„Obywatele! Na wzajemnej ufności, na świetle i prawości w radzeniu, dzielności w czynieniu zawisło zbawienie nasze!“

Tadeusz Kościuszko, 21.V.1794.
Obóz pod Sieczkowem.

BIULETYN informacyjny

Rok VI | Warszawa, 13 kwietnia 1944 r. | Nr. 15 (222)

Tymczasowa Narodowa Rada Polityczna podporządkowała w dniu 7 marca 1944 r. Narodowe Siły Zbrojne Komendantowi Sił Zbrojnych w Kraju.

Żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych!

Witam Was w szeregach Armii Krajowej. Mam głębokie przeświadczenie, że Oddziały Narodowych Sił Zbrojnych wnoszą do zjednoczonego wysiłku Kraju wartościowy wkład obywatelski i żołnierski.

Uzyskując obecnie pełne uprawnienia, przysługujące wszystkim dobrym żołnierzom Armii Krajowej, wnieście w Jej szeregi swój entuzjazm i wiarę w Wielkość Sprawy. Swą karnością, zdyscyplinowaniem, wyszkoleniem żołnierskim i obywatelskim, a przede wszystkim gotowością do ofiar sięgnijcie po najwyższą nagrodę —

Wolność i Wielkość Ojczyzny!

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju.

KOMUNIKAT Nr. 2 DOWÓDZTWA A.K. z dn. 5.IV.1944.

W Małopolsce Wsch. w ramach działań bojowych przeciwko Niemcom oddziały A.K. wykonały zniszczenia na liniach kolejowych: Tarnopol—Krasne—Brody, Tarnopol—Potutory, Tarnopol—Trembowla. W wyniku akcji w dniu 7—9.III wykolejono 16 pociągów, z których cztery uległy całkowitemu zniszczeniu, z pozostałych zniszczono 12 lokomotyw i około 40 wagonów. Straty Niemców — kilkudziesięciu ludzi. Nasze oddziały powstańcze stoczyły z Niemcami pomyślne walki w rej. Tarnopola i Mikuliniec.

KOMUNIKAT Nr. 3 DOWÓDZTWA A.K. z dn. 12.IV.1944.

W dniu 2.IV. w rejonie Luboml—Rymarcze na Wołyniu nasz oddział w składzie I/50 p.p. i II/44 p.p. po całodziennej walce z przeważającymi siłami niemieckimi, wspartymi artylerją i lotnictwem odparł natarcie n-pla. Straty niemieckie: 52 zabitych i 28 jeńców; zdobyto 9 k.m., 8 r.k.m., 50 kb., biedki z amunicją. W dniu 3.IV. w dalszym ciągu tej walki zdobyto 3 k.m. i wzięto 9 jeńców.

W nocy z 3 na 4 i w dniu 4.IV. w tym samym rejonie odparto niemieckie

natarcie na miejscowość Szum, zadając n-plowi duże straty ,a w przeciwnatarciu rozbito Niemców, biorąc 30 jeńców i odbijając 6 jeńców sowieckich; zdobyto 7 k.m., 4 moździerze, 60 k.b. oraz 26 wozów taborowych i kuchnię polową. Na pobojowisku naliczono 81 zabitych Niemców.

W dniu 25.III. w rejonie Gorzkowice, powiat piotrkowski — nasz oddział partyzancki w starciu z oddziałem żandarmerji niemieckiej zmusił n-pla do ucieczki, zabijając 7 i raniąc 8 z pośród 30 nacierających żandarmów. Zdobyto 2 r.k.m., karabiny i pistolety.

WOJNA IDEJ

Wielkie i wciąż nowe powikłania obecnej wojny nie mogą przesłonić nam istotnego jej sensu i oblicza. Jest ona niewątpliwie walką sprzecznych interesów imperialistycznych wielkich mocarstw, ale zarazem — i nadewszystko — walką idej, które decydować pragną o przyszłości świata, a których głębokie przeciwieństwa dojrzewały do rozstrzygnięcia od wielu lat; jest starą walką idei postępu z reakcją, idei wolności narodów i jednostek z uciskiem i niewolnictwem, demokracji z totalistycznym faszyzmem.

Byłoby jednak zbyt wielkim uproszczeniem sprowadzać obraz tych zmagań do tak jasnego wzoru; nie dwie bowiem lecz trzy strony walczące rozróżnić musimy:

1) Wokoło potęgi Anglosasów skupił się obóz wolności. Zbieżność interesów i wspólność idej sprawiają, że w tych mocarstwach, także przecież broniących swoich imperialistycznych celów, znajdują oparcie dążenia większości narodów do wolności. Ustrój Anglii i Stanów Zjednoczonych sprzyja dojrzewaniu u nich i kształtowaniu się idei nowoczesnej pełnej demokracji.

2) Idei wolności i sprawiedliwości społecznej, a więc samej treści demokracji, przeciwstawia się totalizm hitlerowski. Nie zmieni tej prawdy propaganda niemiecka, która lubi urągać kapitalistycznej Anglii i chełpić się własnymi „zdobyczami społecznymi". Zwyrodniałe to zdobycze: faszyzm wprzągł masy w niewolę kapitalizmu państwowego, tym straszniejszą, że na jej straży postawił olbrzymią machinę policyjnej przemocy.

3) W obecnej fazie wojny ręka w rękę z obozem wolności idzie Rosja Sowiecka, szeroko dziś głosząca hasła demokratyczne i wolnościowe. Poza szyldem tym jednak ukrywa się stary zaborczy imperializm rosyjski, który wraz z ustrojem pozornej sprawiedliwości społecznej niesie ponurą zapowiedź politycznej niewoli zarówno narodów jak i jednostek. Tak więc główną siłą, niszcząca dziś brunatny totalizm, staje się — totalizm czerwony!

Tego olbrzymiego oszustwa ideologicznego, odbywającego się w Rosji, obóz wolności zdaje się nie widzieć — lub może woli nie dostrzegać. Anglosasi prowadzą wielką grę polityczną, zmierzającą do rozwikłania sprzecznych z Sowietami interesów, a zarazem do znalezienia wspólnego języka do wciągnięcia Rosji w pokojową współpracę, w toku której wykruszy się może totalistyczny charakter tego państwa.

Nam jednak i innym narodom między Niemcami i Rosją nie wolno nie widzieć i nie rozumieć istoty totalizmów. Oba grożą Polakom jako narodowi zagładą, choć na różny sposób. W poczuciu naszej słabości wobec tych kolosów rodzić się mogą kombinacje oparcia się o jeden z totalizmów w walce przeciw drugiemu.

Posiew ideologiczny totalizmu brunatnego przeciekał do nas przed wojną, niewidoczne jego wpływy przenikały do niektórych środowisk. Co słabszym głowom roiło się urządzanie Polski na wzór niemiecki czy italski, albo wspólne polsko-niemieckie podboje Rosji, choćby związane z tym były „drobne" ustępstwa w Gdańsku czy gdzieindziej! Wojna okazała wartość tych pomysłów, których wstydzić się dziś muszą niedowarzeni „politycy". Odnawianie ich w najlżejszej choćby formie („wspólna obrona przeciw bolszewizmowi") byłoby szczytem głupoty politycznej i zabrnięciem na groźne manowce ideowe.

Pod przygniatającym wrażeniem zwycięskiego pochodu totalizmu czerwonego zrozumienie potrzeby wspólnej walki ze wspólnym wrogiem niemieckim przeradza się niekiedy w pomysły „przystosowania się" choćby częściowo do wzorów sowieckiego ustroju. Myśli to równie chybione — w ostatecznym wyniku musiałyby przynieść zagładę Narodu!

W trudnym obecnym położeniu, Polaków — jako naród — uratować może duchowo i fizycznie tylko czystość ideowa — jasna, prosta i twarda postawa duchowa, nie dopuszczająca żadnych odstępstw na rzecz totalizmów zagranicznych czy krajowych, żadnych z nimi kompromisów. Toczy się wojna idej; miejsce w niej Polaków, miłujących wolność ponad wszystko, jest oczywiste — walczymy o swe niezmienne ideały we wspólnym obozie demokratycznym. Kto nie pojmuje tej oczywistości, nie rozumie istotnego sensu obecnej wojny o pokój, sprawiedliwość i wolność.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

Niemcy przyparci do Karpat. W miarę coraz to nowych postępów sowieckich front wschodni przybiera coraz to dziwaczniejszy i coraz to niebezpieczniejszy dla Niemców kształt. Najpierw, na początku bieżącego roku, błota poleskie rozdzieliły cofający się front niemiecki na dwie części — a Sowietom pod osłoną tych błot udało się pogłębić jeszcze ten rozdział przez wbicie głębokiego klina w kierunku zachodnim, sięgającego dziś aż pod Kowel. Od tej pory możemy mówić właściwie **o dwóch niezależnych frontach na wschodzie: północnym i południowym.**

Front południowy spychany był przez wojska sowieckie najpierw powoli, a od początku marca z niezwykłą szybkością, w kierunku zachodnim i południowo-zachodnim. Obecnie front ten środkową swoją częścią dotarł do łańcucha Karpat w rejonie naszej Huculszczyzny. Fakt ten trzeba uznać za nowy wielki sukces sowiecki. Pozbawiony już łączności z frontem północnym **południowy front niemiecki przez przyparcie do Karpat został znów sam rozszczepiony na dwoje: północno-zachodnia jego część przebiega przez ziemie polskie — południowo-zachodnia zaś przebiega dziś już przeważnie przez ziemie rumuńskie.**

Anglosascy rzeczoznawcy wojskowi różnią się dziś w poglądach na to, która część południowego frontu odgrywa w planach dowództwa sowieckiego większą rolę: czy front rumuński, którego zepchnięcie na południe otworzyłoby Sowietom drogę do nafty rumuńskiej i umożliwiłoby im opanowanie Bałkanów — czy też front biegnący przez ziemie polskie, który, zepchnięty na zachód, otworzyłby najkrótszą drogę do Rzeszy Niemieckiej. W tej chwili większe siły walczą z obu stron na odcinku rumuńskim, polski odcinek natomiast specjalnie niepokoi Niemców, ponieważ bronią się tu zacieklej niż gdzie indziej. Kowla nie udało się Sowietom zdobyć, a nawet przeciwnie, Niemcy w tym rejonie poprawili nieco swe położenie. Na linii, prowadzącej z Łucka do Lwowa zajęli bolszewicy kilka mniejszych miejscowości: Horochów, Beresteczko, Łopatyń. Brodów bronią Niemcy wciąż jeszcze skutecznie. Jedynie w Tarnopolu toczą się już zacięte walki uliczne i los miasta wydaje się przesądzony.

Na odcinku karpackim **wysunięte oddziały sowieckie dotarły do dwóch przełęczy, osiągając granice Rusi Zakarpackiej**, która należała do Czechosłowacji przed jej rozbiorem, a później włączona została do Węgier. Fakt ten wywołał w obu tych krajach wielkie podniecenie.

Na rumuńskim odcinku frontu armia sowiecka poczyniła dalsze postępy na Bukowinie, zajmując rumuńskie miasta Dorohoi, Botosani, Vibascani, oraz osiągając na dużej długości linie Seretu. Zagrożenie Jass, stolicy Mołdawii, wzrasta coraz bardziej. **W rejonie nadczarnomorskim czerwona armia osiągnęła wielki sukces, zajmując Odessę**, ważny port i piąte pod względem wielkości miasto Rosji, a oswabadzając w ten sposób już prawie

ostatni skrawek południowej Rosji. Port odeski po uporządkowaniu stanowić będzie dla sowieckiej floty czarnomorskiej ważną bazę, która umożliwi jej atakowanie wybrzeży Rumunii i Bułgarii oraz postawi Niemców na Krymie w sytuacji rozpaczliwej.

Poza wymienionemi rejonami walk czytamy jeszcze w komunikatach niemieckich o atakach sowieckich w okolicach Pskowa, Witebska, oraz na Krymie. Ciekawe, że nie wspomina o tem nic Moskwa. Widać bolszewicy, tak jak to robili i dawniej, czekają z rozgłaszaniem swych akcyj do czasu, gdy zarysują się już wyraźniej jakieś osiągnięcia.

Warto wreszcie wspomnieć, że według źródeł niemieckich wzmogła się ostatnio działalność lotnictwa niemieckiego na wschodzie. Nie wiadomo, czy dowództwo niemieckie pisze o tem, by pocieszyć zaniepokojonych milczeniem swojej „Luftwaffe" rodaków, czy też rzeczywiście jakieś nowe przegrupowania wojsk sowieckich zmusiły Niemców do tego rodzaju przeciwdziałania. Bombardowane były: Kijów, Fastów i Korosteń (dwa razy) — wybór tych miejsc wskazywać może na to, że Sowiety wzmacniają swe armie na polskim odcinku frontu.

Z powietrza spada cios za ciosem. Ubiegły tydzień przyniósł wiadomości o nowych potężnych uderzeniach lotnictwa sprzymierzonych w ośrodki produkcji zbrojeniowej niemieckiej. Najsilniejsze z nich spadły na Norymbergę i Brunświk, pozatem bombardowane były również Manheim, Warnemünde i Poznań. Nalot na Poznań przeprowadzony był w południe przez lotnictwo amerykańskie. Reszta nalotów wykonywana była przez Anglików w nocy. Naloty dzienne są obecnie utrudnione przez warunki atmosferyczne. Od czasu do czasu, korzystając z dogodniejszych warunków obrony, udaje się Niemcom wyrządzić atakującym eskadrom aljanckim większe straty. Tak było np. podczas wymienionego nalotu na Norymbergę, kiedy to Anglicy stracili 94 samoloty. Wiadomości tego rodzaju przyjmuje prasa angielska z właściwym Anglikom spokojem, dając wyraz przekonaniu, że chcąc osiągnąć zwycięstwo trzeba za nie zapłacić krwią.

Na Bałkanach bombardowali Aljanci niektóre pozycje niemieckie w Jugosławii, ponadto zaś wykonali silny nalot na Bukareszt i centrum okręgu naftowego w Rumunii Ploesti, oraz pierwsze w tej wojnie naloty na stolicę Węgier Budapeszt. Obie ostatnie akcje stoją w związku z ofensywą sowiecką w kierunku Rumunii i Węgier — jest to więc pierwszy w tej wojnie teren współdziałania lotnictwa aljanckiego z armią lądową sowiecką.

Ujawniono w Londynie, że **w ciągu marca sami Anglicy zrzucili ogółem 28 tysięcy ton bomb, z czego 20 tysięcy spadło na samą Rzeszę.** W akcjach brało udział ponad 8 tysięcy nocnych bombowców. Wykonano w ciągu miesiąca 28 poważniejszych ataków powietrznych. Po raz pierwszy zrzucono w ciągu jednej nocy na jeden cel ponad 3.000 ton bomb, a mianowicie dn. 18.III na Frankfurt nad Menem, i powtórzono to nad tym samym miastem 22.III.

Jest rzeczą ważną, że w ciągu tego samego miesiąca marca **lotnictwo amerykańskie zrzuciło ponad 30 tysięcy ton bomb, a więc więcej niż angielskie. Jest to najlepszym dowodem, jakie przybiera rozmiary siła amerykańska w Europie.**

OBIECANKI DLA RUMUNÓW

Jak wiemy w toku swej błyskawicznej ofensywy na południowym froncie armia sowiecka dawno już przekroczyła Dniestr, który był rzeką graniczną między Rumunią a Sowietami we wrześniu 1939 r. Faktu tego propaganda sowiecka specjalnie nie podkreślała, ponieważ Sowiety uznają tylko te granice, które wytyczyły w okresie swej przyjaźni z dzisiejszym swym śmiertelnym wrogiem, Niemcami. Dlatego też dopiero wtedy, gdy czerwona armia stanęła nad Prutem, który był granicą sowiecko-rumuńską w chwili wybuchu wojny na wschodzie — Mołotow wystosował odezwę do Rumunów.

Odezwa Mołotowa stwierdza, że przekroczenie granicy Rumunii wywołane jest wyłącznie koniecznościami wojennemi, ma na celu jedynie pobicie armii niemieckiej i złamanie jej oporu. „W

chwili obecnej — brzmi oświadczenie Mołotowa — rząd sowiecki stwierdza, że nie żywi zamiaru zagarnięcia jakiejkolwiek części terytorium Rumunii, ani też dokonywania zmian w jej stosunkach społecznych"

Mołotow łudzi się, jeśli myśli, że słowa te uspokoją obawy Rumunów, gdyż nieufność, jaką żywią do Rosji wszyscy jej sąsiedzi, mogłaby zniknąć jedynie w wypadku zaniechania przez nią tradycyjnej, po carach odziedziczonej, polityki zaborczej.

SOWIETY NIESAMODZIELNE

W Waszyngtonie ogłoszono ostatnio dane, świadczące o tym, że mimo wielkiej własnej produkcji zbrojeniowej rosyjskiej — udział produkcji anglosaskiej w zwycięstwach sowieckich był nie mały. W ciągu stycznia i lutego r.b. wysłano np. z Ameryki do Rosji ponad 1.000.000 ton broni, amunicji i innych materiałów wojennych. Od października 1941 r., kiedy rozpoczęto dostawy, do marca r.b. dostawy dla Rosji wyniosły 9.500.000 ton materiałów wojennych, a w tem: 8.800 samolotów, 5.200 czołgów i samochodów pancernych, 190.00 samochodów ciężarowych, oraz 60.000 innych pojazdów mechanicznych. Ponadto dostarczono Rosji 7 milionów par butów, 2.500.000 ton żywności, 300.000 ton nasion. Dla przemysłu rosyjskiego dostarczono półtora miliona ton stali oraz pół miliona ton metali nieżelaznych.

Oto częściowy rejestr. Wskazuje on na to, że zwycięstwa na froncie wschodnim są nie tylko sowiecką zasługą.

Alianci mają poważny środek nacisku na Sowiety w postaci swych dostaw, bez których czerwona armia nie byłaby taką potęgą.

WALKA O DUSZĘ WŁOCH

W trwającej od pół roku rozgrywce wewnętrznej we Włoszech nastąpił znamienny zwrot: komuniści włoscy, którzy dotąd ostro przeciwstawiali się osobie skompromitowanego tyloletnim popieraniem Mussoliniego króla Wiktora Emanuela — nagle teraz, po uznaniu rządu Badoglia przez Stalina, zadeklarowali gotowość współpracy z marszałkiem i królem. Jest to z jednej strony sukcesem Anglików, którzy niejednokrotnie, a ostatnio przez usta premiera Churchilla, oświadczali swą wolę popierania rządu Badoglia, przynajmniej do czasu zajęcia Rzymu. Z drugiej jednak strony wolno obawiać się, że Wiktor Emanuel i Badoglio, broniąc się przed całkowitą zależnością od Anglosasów, będą próbowali szukać oparcia w Sowietach. Ten flirt z Sowietami może kiedyś jeszcze sprawić niejedną niespodziankę Włochom.

RÓŻNE

Okupowane Węgry coraz dotkliwiej odczuwają ucisk niemiecki. Wypróbowanemi już tylokrotnie metodami zmierzają i tutaj Niemcy do zdławienia niezależnej myśli, wytępienia elementów demokratycznych, wygłodzenia miast itd. Wypróbowanemi też metodami zmierzają do „rozwiązania" kwestii żydowskiej, zaczynając od pozornie drobnych obostrzeń zewnętrznych (opaski). Wiemy już, jak takie „rozwiązanie" wygląda... Gdzie tylko wkraczają Niemcy — tam rozdmuchują płomień nienawiści. Nienawiść jest ich bronią. Ale kto czem wojuje — od tego ginie. Największą nienawiść obudzili oni w całej Europie do samych siebie.

Sowiety a Japonia. Pomiędzy Sowietami a Japonią zawarty został układ, mocą którego Japonia zrezygnowała ze swych praw do kopalń węglowych i naftowych, jakie posiadała w sowieckiej części wyspy Sachalin oraz z prawa rybołóstwa na wodach, sąsiadujących z tą wyspą. Fakt ten jest poważnym osiągnięciem dyplomacji sowieckiej. **Jest on jednocześnie najlepszym dowodem japońskiej słabości i obaw, związanych ze spodziewanym zakończeniem wojny w Europie i rzuceniem wszystkich sił Anglii i Ameryki na fronty Dalekiego Wschodu.**

Gen. de Gaulle objął stanowisko naczelnego wodza sił zbrojnych Wolnej Francji, a dotychczasowy dowódca, gen. Giraud został generalnym inspektorem. Fakt ten jest zakończeniem długiego okresu usuwania w cień Giraud'a, a wysuwania na czoło popieranego od początku przez Anglię de Gaulla.

Stetinius, amerykański minister wojny, przybył z wizytą do Londynu. Odbył już dwie konferencje z Edenem, na których omawiano podobno, jakie tereny Europy mają być okupowane przez Anglików, jakie przez Amerykę, a jakie przez Sowiety.

Nowy polsko-angielski protokół o współpracy lotnictwa polskiego z siłami RAF podpisany został ostatnio w Londynie.

W oczekiwaniu inwazji. Głowy kościołów anglikańskiego i rzymsko-katolickiego w Anglii wydały odezwy do wiernych, wzywające do modłów specjalnych w okresie Wielkiego Tygodnia na intencję inwazji Europy przez sprzymierzonych. Arcybiskup anglikański oświadczył: **„Czekamy wszyscy na rozpoczęcie ostatniego rozdziału. Staramy się wszyscy służyć dobrej sprawie pewni, że zatriumfuje w chwili, którą Bóg wyznaczył".**

Kraj

W WALCE ZE WSPÓLNYM WROGIEM. Polska Agencja Telegraficzna w Londynie ogłosiła urzędowo komunikat, raz jeszcze jasno określający stanowisko Rządu Polskiego wobec wkraczania armii sowieckiej na ziemie Rzplitej. Komunikat stwierdza, że **„mimo trudności, piętrzących się na drodze porozumienia z Rosją Sowiecką — Rząd Polski w zgodzie z władzami krajowymi zarządził wejście polskich władz podziemnych i sił zbrojnych we współdziałanie z wojskami sowieckimi".** Przedstawiciele podziemnej administracji cywilnej zgłaszają się do dowódców wkraczających wojsk sowieckich z następującym oświadczeniem: „Z polecenia Pełnomocnika na Kraj Rządu Rzeczypospolitej spotykamy na ziemiach Rzplitej wojska ZSRR, jako walczące ze wspólnym wrogiem — Niemcami, z którymi Państwo Polskie pierwsze podjęło walkę w obronie niezależności swojej i innych narodów Europy, z którymi od 4 lat zgórą walczy nadal wspólnie z Aliantami. Zarazem komunikujemy, że na ziemiach tych istnieje administracja z ramienia Państwa Polskiego, zorganizowana tajnie w okresie okupacji i terroru niemieckiego. **Oczekujemy, że wojska sowieckie w czasie akcji wojennej na terenie Rzplitej Polskiej umożliwią władzom polskim roztoczenie opieki nad ludnością i jej życiem społeczno-gospodarczym,** postępując zgodnie z prawem międzynarodowym".

Komunikat podaje dalej, że z pierwszych nadesłanych do Londynu raportów wynika, że **wobec wojsk sowieckich ujawniły się oddziały Armii Krajowej w Ostrogu, Zdołbunowie, Witoldowie, Równem, Kostopolu, Przebrażu, Młynowie, Pańskiej Dolinie, Leszniowie, Rożyszczach, Antonówce, Torczynie i Zaturcach.** Komendant Okręgowy A.K. nawiązał kontakt z dowództwem sowieckiej dywizji kawalerii pod Łuckiem. Pozatem oddziały A.K. weszły we współdziałanie na terenach pozafrontowych z różnymi oddziałami spadochronowymi w miejscowościach, które jeszcze dzisiaj ujawnione być nie mogą.

„Naogół współpraca z oddziałami A.K. nawiązywała się pomyślnie. **Dowódcy sowieccy stwierdzają, że wszędzie otrzymywali pomoc i wyrażają uznanie dla postawy bojowej i dowództwa oddziałów A.K.** Z paru jednakże miejscowości otrzymano sprawozdania, które wywołują zaniepokojenie i wymagają wyjaśnienia. Rząd Polski zakomunikował fakty z tych sprawozdań rządom brytyjskiemu i amerykańskiemu, prosząc o ich pomoc w zapobieganiu wypadkom, któreby mogły wpłynąć na zaprzestanie dalszego ujawniania się polskiej Armii Krajowej i uniemożliwić dalsze współdziałanie wojskowe przeciw Niemcom. **Instrukcje ujawniania się i współpracy z armią sowiecką w Polsce przeciw Niemcom nie zostały odwołane i obowiązują nadal".**

Z ŻYCIA ZIEM ZACHODNICH. Hitlerowski namiestnik Śląska, Bracht, stwierdził w niedawnym przemówieniu: „Zagadnienie narodowościowe na Śląsku Opolskim nie jest wcale łatwiejsze niż na Śląsku Górnym..." Trudno wyraźniej przyznać się do klęski! Słowa Brachta znaczą bowiem, że na ziemi poddanej systematycznemu niemczeniu od 600 lat, brutalnie rozdzielonej z wskrzeszonym

w 1918 roku Państwem Polskim, a od lat już dziesięciu znoszącej hitlerowskie rozbestwienie — polskość pozostaje siłą niezmiennie żywą i żywiołowo opiera się próbom wynarodowienia.

Napływ Niemców na Z. Zachodnie wciąż trwa. W samej Wielkopolsce jest ich ponad milion, ostatnio zaś przybyło jeszcze 160 tys. ewakuowanych z nad Morza Czarnego. Ci nie dostają już jednak ziemi na własność, zatrudniani są jako robotnicy rolni. Nic dziwnego — w planach niemieckich leżało doniedawna gorliwe „umacnianie niemczyzny" nad Czarnym Morzem, a nie przesiedlanie ich na zachód! Z nad Dniepru już musieli zwiać — z Wielkopolski będą uciekać niebawem.

Na Śląsku i Pomorzu pobór Polaków do Wehrmachtu nie ustaje. Z Pomorza wzięto już około 300 tysięcy. Postawa tych Polaków w niemieckiej armii nie pozostawia jednak wątpliwości co do ich stosunku do Niemców. Już w czasie ćwiczeń i manewrów dochodziło do tylu starć między Polakami i Niemcami, że władze wojskowe nakazały wstrzymywanie ćwiczeń w walce w chwili zbliżenia się do siebie żołnierzy na odległość 50 metrów. Polacy ćwiczyli się na Niemcach zbyt gorliwie...

Wielu zaś Polaków okazało się tak „tępymi", że w ciągu roku służby w niemieckich koszarach „nie zdołali" opanować niemieckiej komendy, co wciąż odwleka chwilę ich. wysłania na front.

W Walce o Polskość wciąż krwią spływają Ziemie Zachodnie. W ostatnich 2 miesiącach wobec ożywionej działalności na Śląsku grup dywersyjnych, Niemcy wymordowali tam około 400 Polaków pod pozorami odwetu i ustalili urzędowo, że za śmierć każdego Niemca zginąć musi 20 Polaków. Z miasteczka Mosina pod Poznaniem (4 tys. ludności) w samym tylko II półroczu ubiegłego roku wywieziono do obozów i wgłąb Rzeszy 800 Polaków. W osławionym „VII Forcie" poznańskim zakatowali ostatnio Niemcy ks. Jankowskiego, najmłodszego i najdzielniejszego z czterech ostatnich księży polskich, pozostałych przy pracy kapłańskiej w Poznaniu.

Wyroki „Sądów Specjalnych" jasno okazują położenie Polaków wobec niemieckiego „prawa": za kradzież 2 kart żywnościowych 16-letni Stan. Janiak został w Łodzi skazany na śmierć. Za kradzież sześciuset kart. żywn. sąd w Gdańsku skazał 42-letniego Niemca Herolda na — pięć lat więzienia.

Za sfałszowanie metryki Polka Kłosowska skazana w Gdańsku na śmierć — za to samo przestępstwo 2 Niemki w Toruniu otrzymały — po 2 tyg. aresztu!

Polacy prześladowani, poszukiwani, ścigani — pragnąc wyzwolić się z pod tyranii — pokaźnie zasilają leśne oddziały partyzanckie. W powiatach wieluńskim, kępińskim i ostrzeszowskim (Wielkopolska) partyzantka przybrała poważne rozmiary. Wieści o niej, krążące z ust do ust, przerażają ludność niemiecką, Polacy czerpią z nich otuchę i nadzieję. Na Pomorzu napełniają się partyzantami Bory Tucholskie, gdzie liczba uzbrojonych Polaków, tworzących regularne oddziały dochodzi do 6 tysięcy. Pomimo srogich represji niemieckich okoliczna ludność polska okazuje partyzantom wszelką potrzebną pomoc. W pow. kartuskim aresztowano na tym tle ponad 200 osób; w Tczewie i Starogardzie uwięziono 70 pracowników drogerii i aptek, oraz 2 siostry Elżbietanki — za zabieranie i dostarczanie leśnym oddziałom lekarstw i środków opatrunkowych.

TERROR. Oto, ułamkowa jak zwykle lista ostatnich czynów okupanta w GG.: w P i o t r k o w i e, rozstrzelano 20 Polaków, aresztowano kilkudziesięciu; w C z ę s t o c h o w i e — rozstrzelano 10 osób, w J ę d r z e j o w i e — 9, w S k a r ż y s k u — 18; w K i e l c a c h rozstrzelano 30 osób, a na powiat nałożono 180 tys. zł. kontrybucji; w R a d o m i u — stracono 60 Polaków, w nocy z 15/16.III. aresztowano w mieście i okolicy paręset osób; w S o c h a c z e w i e spalili Niemcy 8.III. osiem gospodarstw, mordując kilkunastu mężczyzn; w B r z e ź n i c y k/Skawiny rozstrzelano 10 Polaków, w M i e c h o w i e — 15; w D ł u g o s i o d l e (pow. Ostrów Maz.) stracono 6.III. 20 osób, w okolicy W i l a n o w a — 19 (dn. 9.III.), w W ę g r o w i e — tegoż dnia — 18.

Gdzie znajdą jeszcze niemieccy agenci głupców, którzy daliby się wziąć na

propagandowe kawały o „złagodzeniu kursu"?!

SPOŁECZEŃSTWO BRONI SIĘ samorzutnie przed przemocą hitlerowską. Wszędzie silny jest opór przed poborem do „Baudienstu": podajmy dla przykładu, że w Parczewie i okolicy na 600 powołanych zgłosiło się zaledwie 241.

Na odpór natrafiają też coraz częstsze próby prowokacji politycznych podejmowane przez Gestapo: w gminie Tymbark mieszkańcy rozpoznawszy w rzekomych „ludziach z lasu" przebranych żandarmów, postąpili z nimi według urzędowych instrukcyj niemieckich o zachowaniu się wobec osób podejrzanych: ujęli ich, obili kijami i odstawili na posterunek policji niemieckiej. W okolicach Pleszowa (pow. krakowski) Niemcy zrzucili spadochroniarzy - prowokatorów. I tutaj chłopi zorientowali się w sytuacji i oddali ich w ręce policji. „Desantów" zwolniono na telefoniczne polecenie z krakowskiego Gestapo!

RÓŻNE. — Stwierdzono, że w Wielkopolsce pojawili się volksdeutsche i Ukraińcy z „dystryktu Galicji", mówiący po polsku, zaopatrzeni w dokumenty polskie. Pozostają oni jako prowokatorzy i szpicle na usługach Gestapo.

Warszawa

WALKA. Oddział Polski Podziemnej skonfiskował dn. 28.III. z magazynów wojskowych przy ul. Kolejowej większą ilość żywności. Po sterroryzowaniu straży złożonej z banszuców i policji, przeprowadzono spokojnie kilkogodzinne ładowanie żywności na samochody i wywieziono ją.

W ostatnich dniach zostały planowo zniszczone akta i papiery w urzędach gminnych: Wiązownia, Falenica i Karczew p./Warszawą oraz w Arbeitsamtach w Jeziornie i Piasecznie. (Te ostatnie zamachy przeprowadzono w dzień). W Otwocku zdemolowano lokal i urządzenia mleczarni niemieckiej.

OBŁAWA. W Wielki Piątek 7.IV Niemcy przeprowadzili olbrzymią blokadę na Żoliborzu (na terenie między Wisłą i ulicami: Krasińskiego, Mickiewicza i Potocką). Dzielnicę otoczył kordon wojska, które wystąpiło z bronią maszynową. Policja dokonywała szczegółowo rewizji domów, od piwnic po strychy, kontrolując zwłaszcza mężczyzn, poszukując ukrywających się Żydów, schowanej broni itd. W obławie wzięły ogółem udział siły ok. 3 tys. ludzi; trwała od 4 do 9 rano. W wyniku aresztowano ok. 250 osób, w tym 30 kobiet, pewną część wkrótce zwolniono.

ŁGARSTWA. Na murach miasta rozlepili Niemcy plakaty, zawierające wyjątki z mów Chamberlaina, Churchilla i b. ministra wojny Hore-Belisha, które mają wykazać jak na przestrzeni 5 lat „Anglia zdradziła Polskę" i złamała swe zobowiązania. Zdania obu premierów angielskich przytoczono dość dokładnie — niestety trudno w nich dopatrzeć się rzekomej sprzeczności. Rzeczywiście w oświadczeniu Chamberlaina nie ma ani słowa o gwarantowaniu granic Polski... Natomiast zdanie Hore Belisha zostało poprostu — wyssane z brudnego niemieckiego palca! W rzeczywistości bowiem wypowiedział się on w Izbie Gmin następująco (po znanym oświadczeniu Churchilla): „Byłoby rzeczą niesprawiedliwą i paradoksalną, gdyby — udzieliwszy Polsce pomocy dla obrony jej granic zachodnich — zmuszono ją, wbrew jej woli, do poświęcenia przeszło 1/3 jej terytorium na wschodzie"!

RÓŻNE. — W ostatnich dniach marca wywieziono z więzienia na Pawiaku transport ok. 600 więźniów, w tym część kobiet.

— W tygodniu przedświątecznym rabunek żywności przez Niemców (w pociągach, na dworcach i na targowiskach) przybrał szczególnie wielkie rozmiary.

TZ
WW